Nr. 46. Lwów, 24. Sierpnia 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . 6 „
rocznie . . . . . 12 „

Numer pojedynczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Bruksela 23. sierpnia. Do „Nord“ donoszą z Wiednia: Jakikolwiek by nie był wynik boju na południu, jest wszelka podstawa do nadziei, że propozycje medjacji zostaną w Belgradzie przyjęte pomimo powziętego i niedawno ogłoszonego postanowienia prowadzenia wojny do ostateczności.

Konstantynopol 23. sierpnia. Tureckie dzienniki zapewniają, że Muktar i Mahmud-basza, skoro im posiłki nadejdą, rozpoczną atak na Czarnogórę.

Depesza z Niżu donosi pod dniem 21. b. m., że wojska tureckie oblęgają Aleksinacz; rozpoczęcie bombardowania ma nastąpić niebawem.

Rzym 23. sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że flota włoska, stacjonująca na morzach tureckich, została odwołaną z wyjątkiem kilku okrętów, które tam jeszcze pozostawiono na czas nieograniczony.

Madryt 23. sierpnia. Z powodu zuchwałego pisma przeciw ministrom ogłoszonego, został Marfori powołany przed zwykły trybunał wojskowy.

Lwów 23go sierpnia.

Namiestnictwo rozesłało razem z ogłoszeniem terminu wyborów listę wyborców z kurji większych posiadłości. Okręgów wyborczych jest 16, a ogólna cyfra wyborców 1985; z czego przypada na Brzeżany 86, Czortków 129, Kołomyję 97, Kraków 281, Lwów 56, Przemyśl 133, Rzeszów 93, Sambor 88, Sącz 106, Sanok 161, Stanisławów 101, Stryj 84, Tarnopol 153, Tarnów 191, Żółkiew 91. Lista ta sporządzoną jest podług najnowszych zestawień katastralnych posiadłości tabularnych.

Obowiązkiem komitetów okręgowych będzie zająć się zbadaniem tej listy i wcześnie postarać się o to, ażeby do wyboru większa ilość wyborców stawała. Przy ostatnich wyborach pod tym względem działy się rzeczy świadczące o wielkiej niedbałości o sprawę publiczną. We lwowskim okręgu, gdzie jak wykaz świadczy, jest 56 wyborców, stanęło 9 wyborców. Tak samo odbywały się wybory w innych okręgach. Nic dziwnego potem, że wybory z większych posiadłości mają cechę najczęściej sąsiedzkiej grzeczności, bo jeżeli tylko najbliżsi miejsca zboru się zjadą, to godzą się na tego, który w tem małem kółku ma najwięcej sympatji. O programie politycznym, o wyznaniu wiary mowy tam nie ma, bo i pocóż tych ceremonji między dobrymi sąsiadami. Zdarza się i tak jeszcze, że zjadą się tylko ci, którzy w głębi swej duszy kryją pretensję do kandydatury i głosują na tego, o którym wiedzą, że nie ma ani ochoty do posłowania, ani szansy wyboru, a że w małem kółku zwykle tylko jeden lub dwóch takich skromnych się trafia, więc, jak praktyka pokazuje, wychodzą z wyborów ludzie, którym się nigdy nie śniło o poselstwie i którzy nigdy o tem nie myśleli. Czasem taki przypadkowy wybór wypada szczęśliwie, ale najczęściej wprowadza ludzi do sejmu, którzy ni do tańca ni do różańca. Obecnie grozi jeszcze większa obojętność wobec tego, że sejm zszedłszy na radę administracyjną, nie ma tego uroku, co dawniejszy, kiedy miał pewne prawa polityczne.

W końcu zwracamy uwagę na oznajmienie namiestnictwa, iż listę wyborców można przeglądać w każdem starostwie i że reklamacje przeciw tym listom mogą być wniesione do prezydjum namiestnictwa we Lwowie najdalej do dnia 4. września. Oraz wzywa namiestnictwo uprawnionych do wyboru, a nie mieszkających w kraju, ażeby się o kartę legitymacyjną zgłosili do starostwa.

Jak rząd dzisiejszy w Austrji pojmuje ustawę o wolności stowarzyszeń i jak ją umie wyzyskać na korzyść Niemców, świadczy najlepiej sprawą stowarzyszenia oświaty w Opawie na Szlązku. Większość ludności Opawy stanowi słowiańska ludność zterororyzowana przez wpływową mniejszość niemiecką; otoż w celu podniesienia elementu słowiańskiego, poczyniono wstępne kroki około zawiązania stowarzyszenia „Matice Opawska“, spisano statuta i podano do sądu o potwierdzenie. Celów politycznych statuta nie zawierały, autorom stowarzyszenia szło tylko o podniesienie moralne i intelektualne społeczności słowiańskiej. Mimo to rząd uznał za stosowne zakazać tego stowarzyszenia, a w odpowiedzi na podanie komitetu jest zawartą z całą otwartością tendencja tego zakazu. Oryginalny ten zakaz brzmi: „Podług statutów projektowanego stowarzyszenia „Matice opawska“, ma być zadaniem tegoż towarzystwa podniesienie moralne i oświata ludności słowiańskiej na Szlązku. Ponieważ jednak siedzibą stowarzyszenia ma być Opawa a ludność Opawy jest przeważnie niemiecką, przeto stowarzyszenie takie zagraża pokojowi publicznemu i dlatego na podstawie § 6. ustawy o stowarzyszeniach, statuta te potwierdzenia nie otrzymają.“

Do Londynu nadszedł 19. b. m. telegram z Belgradu, uwiadamiający, że w radzie księcia Milana przemogły głosy wojenne. Czerniajew miał oświadczyć gotowość do rozpoczęcia działań zaczepnych. Z Konstantynopola donoszą, iż w tamecznych sferach urzędowych wypierają się tego by mocarstwa europejskie rozpoczęły kroki medjacyjne, lub też proponowały zawieszenie broni. Grecki poseł przy W. Porcie przesłał w. wezyrowi notę swego rządu, w której omawia się uwzględnienie pretensji mieszkańców Kandji, gdzie powstały rozruchy. Admirał turecki Hobart basza krąży ze swą flotą na kandjackich wodach. Z Kairu piszą, że Chedyw, pozostający obecnie całkiem pod wpływem angielskim, kazał oświadczyć w Konstantynopolu, iż w razie gdyby Porta znalazła się zmuszoną do wycofania z Arabji całego siódmego korpusu i pewnej części tamecznych garnizonów i w kraju tym przyszło do powstania, on gotów jest wysłać tam własne swe wojska dla zajęcia ważniejszych punktów. Wskutek tego Porta zamyśla ściągnąć z Arabji i Syrji jeszcze trzydzieści osiem batalionów i wyprawić je na plac boju. Jak widzimy, dzisiejsze wiadomości brzmią nierównie mniej pokojowo aniżeli wczoraj. Z drugiej wszakże strony z Berlina „z najwiarogodniejszego źródła“ donoszą pod d. 21. b. m. że między wszystkiemi wielkiemi państwami pod względem mającej nastąpić dyplomatycznej interwencji na Wschodzie osiągnięto najzupełniejsze porozumienie. W dyplomatycznych mianowicie sferach z zadowoleniem podnoszą fakt iż gabinetowi wiedeńskiemu udało się doprowadzić do porozumienia między Anglją a Rosją. Spodziewają się tam, że przywrócenie pokoju nie napotka wielkich trudności ze strony Porty, ani też ze strony Serbji. Że Porta pozornie tylko ignoruje rychłą dyplomatyczną interwencję mocarstw, przekonywa o tem również i najświeższy telegram z Konstantynopola, według którego rząd turecki zamierza przy najbliższych układach pokojowych przedłożyć dyplomacji kwestję zamknięcia portu Klek przez Austrję i nalegać na to by rzecz ta raz na zawsze została stanowczo uregulowaną. Kto nie myśli o rychłem zawarciu pokoju, ten nie podnosi kwestji drugorzędnej w każdym razie znaczenia. Pod tym względem trafnie, jak pisze „Pest. Ll.“ wyraził się miał pewien mąż stanu. Powiedział on: Europa chce, Porta będzie chciała, a Serbja musi chcieć pokoju.

Prasa rosyjska coraz forsowniej nawołuje do interwencji. „Zdawałoby się“ mówią „St. P. W.“ w 217 swym numerze, „że cała Europa przekonana jest dziś o tem, iż wojnę obecną na półwyspie bałkańskim prowadzą Turcy w niebywały dotychczas sposób, naruszający wszelkie pojęcia o ludzkości. Mimo to jednak Europa oświadcza dla jakichś wymarzonych widoków politycznych, że nie nastała jeszcze chwila do interwencji, że jeszcze mało krwi przelano i niedostatecznie spustoszono ziemie chrześcijańskie. Trudno uwierzyć a mimo to jest faktem niepodlegającym wątpliwości, że w odpowiedzi na propozycję Rosji względem europejskiej interwencji nastąpiła ze strony Europy odmowa uzasadniona tem, jakoby nie było jeszcze walnej bitwy, że więc należy wyczekiwać. Ciekawa to zaprawdę odpowiedź: brzmi w niej pewien oddźwięk fałszu i przebłyskuje życzenie, aby Turcy wyzyskali czas im udzielony i na śmierć zabili Serbów i ideę słowiańską, t. j. pośrednio także Rosję.“ W podobnym zupełnie kierunku filozofuje „Obzor,“ organ zagrzebski, który dotychczas był bardzo umiarkowanym panslawistą: „Europa myli się bardzo jeżli sądzi, że z upadkiem Serbji będzie spać spokojnie. Przypuśćmy nawet iż Serbją zostanie zwyciężoną i że kwestja wschodnia przestanie być źródłem kolizyj między upokorzonymi Serbami a zwycięzką Turcją. Ale czy przez to kwestja wschodnia straci swoją niebezpieczną cechę? Przeciwnie, będzie ona więcej jeszcze niebezpieczną, a wiekowa walką miedzy Turcją a Rosją i resztą Europy zapali się z nową siłą. Upokorzenie Serbji dowiedzie tylko, że półwysep bałkański nie może być wyzwolony przez plemiona, mieszkające na nim, i że Serbja, Czarnogóra, Bułgarja, Rumunja, i Grecja jeszcze za słabi do roztsrzygnięcia kwestji wschodniej. Dumne hasło „Italia fara da se“ nie sprawdziło się u Włochów; narodową jedność zawdzięczają oni Francji i Niemcom; hasło to może także nie sprawdzić się u Serbów, piemontczyków Bałkanu. I tak jak Francja rozwiązała kwestję włoską,

---

Z Filadelfji.

Ustęp z podróży amerykańską koleją żelazną.

W pierwszych dniach lipca wielu cudzoziemców zwiedzających wystawę filadelfijską otrzymało następujące zaproszenie:

Office of the Pensylvania road C°. Philadelphia, july 3 d. 1876.

„Szanowny Panie!

„Towarzystwo pensylwańskiej kolei żelaznej, pragnąc przysięgłym wystawy i innym cudzoziemcom zwiedzającym ją, dać sposobność poznania swych kolei jakoteż przyległych zakładów, fabryk i innych przemysłowych instytucji, urządziło w tym celu pociąg specjalny. Pociąg ten wyruszy z Filadelfji w poniedziałek 10go lipca o godz. 7 m. 20 rano i jechać będzie drogą wskazaną w dołączonym programie.

„Dzięki uprzejmości innych towarzystw kolejowych wycieczka zwiedzi jezioro Erie, miasto Buffalo i wodospad Niagary, następnie przez Rochester i Canadagna powróci do Filadelfji w sobotę wieczorem.

„Licząc na przyjemność oglądania pana w liczbie członków wycieczki, upraszam o wczesne zawiadomienie o tem.

Thomasz A. Scott, prezydent“.

Potem następował program podróży, rozłożonej na sześć dni od 10go do 15go lipca.

Oto jak opisuje tę wielce pouczającą i zajmującą wycieczkę jeden z podróżnych, który brał w niej udział:

W poniedziałek, 10go lipca koło godziny 7 rano na dworcu pensylwańskiej kolei żelaznej poczęli zbierać się reprezentanci dwudziestu różnych narodowości, zaproszeni do udziału w wycieczce. Zawczasu rozesłane czerwone wstążeczki z napisem: „Pensylvanja Rail-Road centennial Excursion“ poprzypinano sobie na piersiach. Wstążeczki te służyły za oznakę i wszędzie otwierały nam drzwi, choćby stało na nich wypisane: „Non admittance“.

Pociąg przeznaczony dla ekskursji składał się z siedmiu wagonów. Zaraz za lokomotywą znajdowały się dwa wagony towarowe, w pierwszym mieściły się rzeczy podróżnych i żywność, a głównie napoje, w drugim urządzono kuchnię. Kilku kucharzy, murzynów, którzy w białych kurtkach wydawali się jeszcze czarniejszymi, uwijało się koło żelaznego przenośnego pieca kuchennego.

Trzeci wagon, dość długi, jak wszystkie pasażerskie wagony amerykańskie, przedstawiał pokój jadalny. Kilka stołów, nakrytych kolorowemi obrusami i słomiane składane krzesła ustawione były wzdłuż wagonu. Ściany jego przyozdobione były chorągwiami wszystkich narodowości biorących udział w wycieczce.

Następne trzy wagony były zwyczajne amerykańskie pasażerskie o 56 miejscach. Ostatnie dwa były to tak zwane Hotel-cors wagony hotele.

Takie składają się z kilku oddziałów. Naprzód jest kuchnia; w jednym kącie tego oddziału znajduje się płyta kuchenna ze wszystkiemi możebnemi przyrządami do gotowania jadła. Płyta ta stoi jakby w szafie z pięknego polityrowanego drzewa. Ściany, czyli drzwiczki tej szafy łatwo się rozsuwają, jeżeli kucharz tego potrzebuje. W przeciwległym kącie umieszczono rezerwoar z kranem od zbiornika wody. Rezerwoar ten, również zamykający się pięknemi drzwiami służy do mycia naczynia itd. Dalej idzie stół, na którym przyrządza się jadło, jednocześnie służący za lodownię dla konserwowania prowizji i wody. Jestto tak zwany refrigerator, skrzynia z grubemi ścianami nieprzepuszczającemi ciepła i oddziałem z chłodzącą mieszaniną lub lodem wewnątrz. Naprzeciw mieści się bufet z naczyniem i stołową bielizną. Drugi oddział wagonu zajmuje Water-closet i piec.

Trzeci oddział wagonu z kanapami wzdłuż ścian, w dzień służy za pokój jadalny, a w nocy za wygodną sypialnię dla ośmiu osób. Pod kanapami znajdują się wysuwane szuflady z pościelą, a w środku stoi stół do obiadu. Dalej wązki korytarz prowadzi do czwartego oddziału wagonu, że tak powiemy gabinetu, z wygodnemi krzesłami ustawionemi na pięknym dywanie. Stół do pisania, ogromne zwierciadło, zegar i żyrandol zdobią gabinet. Ztamtąd drzwi wiodą do piątego oddziału wagonu, czyli do tak zwanego budoaru. Mieści się on między wzmiankowanym wyżej korytarzykiem, wagonem jadalnym i gabinetem. Jest to niewielki pokoik z umywalnią i wielkiem zwierciadłem, które można ustawić w położeniu poziomem za naciśnięciem sprężyny, a natenczas przedstawia on łóżko z miękką pościelą. Nakoniec z tyłu wagonu urządzono szeroką, krytą w górze i z boków platformę. Jestto niby balkon, gdzie może siedzieć do ośmiu ludzi i przypatrywać się okolicom. A w malowniczej Pensylwanji jest na co popatrzeć.

Wyjechawszy z miasta, pociąg przyspieszył swój ruch do szybkości 75 kilometrów na godzinę, nie zatrzymując się nawet dla nabrania wody. Przy jednej stacji można było widzieć przyrząd przeznaczony na to, by pospieszne pociągi mogły brać wodę nie zatrzymując się. Przyrządy podobne istnieją i w Anglji i zawierają się w tem, że pomiędzy szynami na dość długiej przestrzeni ciągnie się żelazne koryto napełnione wodą. Gdy pociąg przybliża się do takiej stacji, z tendera spuszczają żelazną rurę tak przyrządzoną, że ta zachwytuję wodę i to tem prędzej, im spieszniej pociąg pędzi.

W okolicy Filadelfji krajobraz nie przedstawia nic szczególnego; kolejno ukazują się to pola kukurudzy, to pola zżętej pszenicy, lub owsa. Dalej miejscowość staje się więcej malowniczą, po wzgórzach następują góry; pociąg pędzi to doliną, to wąwozem, to wzdłuż pięknej rzeki i wiernego jej towarzysza, kanału. Ta rzeka i ten kanał, to jakby młoda żona obok poważnego męża; rzeka nie jest spławna, ale za to piękna i wesoła; kanał wcale nie piękny, spokojny, ale za to bardzo pożyteczny. Malowniczy krajobraz wygrywał jeszcze z tego powodu, że pasażerowie odwiedzili już „dining-cor“ (wagon stołowy) i przepędzili tam czas jakiś przy szklance wina. Co do tego ostatniego, to należy oddać słuszność Amerykanom, że wszystkim umieli dogodzić: Fran-

Rosja weźmie się do rozwiązania konliktu wschodniego." Notujemy to otwarte wyznanie południowo-słowiańskiego dziennika jako objaw w swoim rodzaju charakterystyczny.

Zastanawiając się nad obecnem stadium kwestj i wschodniej, każdy łatwo nabędzie przekonania, że ani na polu bitwy ani na polu dyplomatycznem nic dotąd nie zaszło, coby mogło przyczynić się chociażby do jakiego takiego rozwikłania tego gordyjskiego węzła. Tem dziwniej też wygląda napuszony artykuł „Tagblattu, w którym dziennik ten pali kadzidła na cześć hrabiego Andrassego. Na zasadzie telegramu, otrzymanego w Londynie z Belgradu, o czem piszemy w innem miejscu, wiedeński „organ demokratyczny" rozpływa się w takich pochwałach dla terazniejszego kierownika zagranicznej polityki austrjackiej, jak gdyby ten w rzeczy samej ostatecznie zażegnał burzę i wymógł na Rosji zrzeczenia się Konstantynopola a na Anglji zrzeczenia się podtrzymywania Turcji. „Jest to „majsterstück" woła „Tagblatt"; ażeby go wykonać należało niezmiernie umiejętnie posługiwać się wiatrem i żaglami i wśród gorączkowych wstrząśnień zachować czujne oko i spokojną rękę. Przez usunięcie nieporozumień między Anglją a Rosją hr. Andrassy usunął daleko konflikt europejski i położył tem wielkie, niezaprzeczone zasługi". I tak hr. Andrassy, któremu dotąd ze wszech stron zarzucano dwulicowość i chwiejność w polityce, teraz nagle w drodze z Bayreuth do Szmeksu został mianowany największym współczesnym mężem stanu, z uwzględnieniem taksy. Takiemi dytyrambami nie poprawi się pewno jego stanowisko, widocznie w ostatnich czasach zachwiane.

Przed kilku dniami dzienniki podały wiadomość, że jeden oddział wojsk tureckich wyciął w pień ambulans pracujący na placu bitwy pod godłem genewskiego czerwonego krzyża. Większość czytelników powątpiewała o prawdziwości tego doniesienia; zdaje się wszakże, iż musi być w tem coś prawdy, kiedy jak donoszą z Petersburga, spodziewano się tam, że reprezentanci obcych państw w Konstantynopolu zażądają stanowczego oświadczenia ze strony Porty czy podpis jej na genewskiej konwencji ma znaczenie czy też nie. — Obecnie zaś jak się dowiaduje „Journal de St. Petersbourg" ze źródła autentycznego, rząd rumuński zawiadamia, że Porta sprzeciwia się wysłaniu ambulansu sanitarnego z Rumunji na teatr wojny i nie chce poręczać bezpieczeństwa ambulansów. Porta oświadczyła, że nigdy nie wydała wojskom instrukcji co do zobowiązań wobec „krzyża czerwonego".

Pomimo nadrabiania miną reakcyjnej prasy francuskiej, niepodobna zaprzeczyć temu, że mianowanie jenerała Berthaut ministrem wojny jest zwycięztwem republikanów. Ale jak ze wszystkiego widać, oczyszczenie ministerstwa z zastarzałych żywiołów nie zakończy się na tem. Z rozlicznych źródeł zapewniają, że stanowisko księcia Decazes jest również zachwiane, do czego miało się szczególnie przyczynić wybranie senatorem szefa gabinetu jego p Bernarda Dutreuil przeforsowane przez monarchistów, jak niemniej dwulicowość polityki ministra spraw zagranicznych, wcale niezgadzająca się z poglądami marszałka prezydenta. Największe zaufanie Mac-Mahona posiada obecnie minister spraw wewnętrznych Marcère, śmiało postępujący raz wytkniętą drogą i mający za sobą przeważną większość. Księciu Decazes i prezydent i opinja publiczna zarzucają fiasco doznane w polityce wschodniej z powodu jego zbyt pośpiesznego przystąpienia do memorandum Gorczakowa. Zdaje się, że księciu nie pomogły wiele poufne konferencje, odbyte z koryfeuszami rozmaitych stronnictw w przededniu rozwiązania parlamentu; lewica zaniechała interpelacji w izbie widocznie dla tego tylko, żeby nie wywoływać namiętnych rozpraw i w przekonaniu, że bez nich rzecz dojrzeje do rezultatu. Obecnie ustąpienie ks. Decazes jest tylko kwestją czasu. Następcą jego będzie prawdopodobnie p. Saint-Vallier, jeżeli tylko stan zdrowia pozwoli mu na to.

WOJNA.

Wiadomości z źródeł tureckich z Konstantynopola i Niżu nadeszłe potwierdzają wtargnięcie wojsk tureckich w dolinę Morawy. Achmed-Ejub i Ali-Saib-basza zbliżyli się według tych doniesień na odległość kilku strzałów działowych do Aleksinacza. Zarazem powtarza się wiadomość, jakoby wojska Ali-Sajba miały szturmem zająć szańce uważane za klucz do Aleksinacza, przy czem miało wpaść w ich ręce jedno serbskie działo i wiele jeńców.

Przesada tych depesz bije nadto w oczy ażeby módz przywiązywać wagę do tego zwycięzkiego biuletynu. Najprzód klucz do pewnej pozycji nie może leżeć w odległości kilku strzałów armatnich od tejże, — powtóre, bywa szaniec będący kluczem pewnego stanowiska zazwyczaj uzbrojonym w liczne działa, które w razie, gdy szaniec ten szturmem zostaje wziętym, koniecznie wpaść muszą w ręce szturmujących. Turecka depesza donosi, że po wzięciu szturmem szańcu, będącego kluczem do Aleksinaczu jedno działo wpadło w ręce Ali-Saiba. Ztąd wynika, że zwycięzki szturm ten został wykonanym albo na jakieś wysunięte i odosobnione polowe okopy, przez przednią tylko straż serbską zajęte, na odległość kilku strzałów armatnich od Aleksinaczu położone, a zatem nie mogące wcale być kluczem do tego miasta, — albo też że się Turkom udało zająć szaniec jakiś, wprzód już przez Serbów opuszczony.

Jak więc już wczoraj powiedzieliśmy należy czekać bliższych szczegółów o tych zwycięztwach, zanim się zdoła wyciągnąć wniosek jakiś z nadchodzących tureckich doniesień. Prawdą jedynie niezaprzeczoną jest, że Turcy przekroczyli ruchem zaczepnym Morawę, i zamierzają prawdopodobnie obejść bronione przez Serbów wąwozy Banji, posuwając się równolegle z drogą Kniazewacz-Aleksinacz w głąb doliny Morawy. Pominąwszy już to że Achmed-Ejub, trzymając się tego zachodniego kierunku, napotka w pochodzie swym na coraz to trudniejszy teren wojenny i marszowy, musimy tu zauważyć że posuwanie się wojsk tureckich w tym kierunku odsłania ich flankę, która przez stojącego w Banji Horwatowicza z dobrym skutkiem może być zaatakowaną.

Równocześnie z atakiem Ejuba baszy wykonała załoga Niżu ruch zaczepny przeciw frontowi serbskiemu w sile 20.000 żołnierza. Serbskie przednie straże cofnęły się przed tym atakiem, opuszczając Supowacz i Goleśnicę, wszelakoż nietylko nie udało się Turkom wyprzeć Serbów z ich stanowisk w Tesicy, nieco na północ od Morawy położonej, lecz owszem, jak donosił Czerniajew, wyparto ich aż po za serbskie granice. Nie ma wątpliwości, że Turcy ponowią niebawem atak swój równocześnie na te stanowiska i na wąwozy Banji, jasną bowiem już dziś rzeczą jest, że zamiarem tureckich dowódców jest sforsowanie linji Morawy za pomocą dośrodkowego ruchu na Aleksinacz-Deligrad.

Korpus Leszjanina, lewe skrzydło serbskiej linji bojowej tworzący, a którego pierwotnem przeznaczeniem było li tylko zasłanianie boku i tyłów tej linji, został dostatecznie zreorganizowanym i wzmocnionym, tak, iż dzisiaj może już rozpoczynać działanie zaczepne przeciw Osmanowi baszy. Z Negotina, zabezpieczonego już od niespodziewanego tureckiego napadu, wyruszyli Serbowie z działami, posuwając się zajcarsko-solarską drogą aż do Koprywnicy, gdzie z niemi stoczyły krwawą walkę d. 18 b. m. wojska Osmana. Los bitwy sprzyjał tym razem Serbom, ale się ostatecznie przechylił na stronę Turków, którzy w ciągu walki znaczne otrzymali posiłki. Był tó po długim spokoju pierwszy znowu wypadek bojowy w tej stronie i nie należy zapominać, że ruch ten został przez Serbów rozpoczętym. Co do Osmana baszy, ten zdaje się nie chce lub nie może myśleć o dalszym pochodzie naprzód, jak długo Leszjanin zajmować będzie obecne swe stanowiska zagrażające flankom i tyłom korpusu Osmana.

Na tyłach wojsk tureckich w bułgarskim Bałkanie pojawiły się znowu oddziały powstańcze. Również miało wybuchnąć powstanie na wyspie Krecie (Kandja) a według dziś z Bukaresztu nadeszłej depeszy miał poseł grecki przedłożyć Wys. Porcie notę domagającą się od Turcji zadośćuczynienia reklamacjom Kandjotów, których krzywdy oddziaływają niepokojąco na umysły mieszkańców greckiego królestwa. Także i w innych prowincjach sułtańskiego państwa pojawiają się sporadyczne rozruchy, z których powodu Wys. Porta widziała się zniewoloną trzymać w tych wilajetach znaczne siły. Wpływom Anglji wszelakoż udało się skłonić Khedywa do oświadczenia, iż wojskami swemi zajmie te ziemie, tak iż rząd sułtański może ztamtąd dziś ściągnąć 38 bataljonów, które wzmocnią znowu siły tureckie z Serbami i Czarnogórcami walczące.

Nadeszłe dzisiaj stambulskie depesze przyznają się do znacznych strat mianowicie w zabitych, które poniosły tureckie wojska w bitwie pod Medun, podnosząc zarazem, iż Czarnogórcy z rozkazu Nikity nie dawali Turkom pardonu, i dobijali w tej bitwie wszystkich rannych, którzy wpadli w ich ręce. Depesza ta dąży widocznie do tego, by uniewinnić okrucieństwa przez Turków i baszybużuków popełnione, i przedstawić je jako odwet słuszny i usprawiedliwiony.

Od chwili wtargnięcia wojsk tureckich do Serbji odwróciła się uwaga powszechna od bośniackiego powstania, które tymczasem rozwija się obecnie coraz bardziej Pułkownik Despotowicz na czele połączonego oddziału bośniackich powstańców i serbskich ochotników stoczył d. 15. b. m. z 4 bataljonami nizamów i 2.000 baszybużuków pod dowództwem Liwy (jenerała brygady) Selimbeja siedmiogodzinną utarczkę, która się zupełną klęską Turków zakończyła. Z Petrowaczu, który się po tej bitwie dostał w ręce powstańców, udał się Despotowicz dalej na południe pozostawiwszy w Petrowaczu drobny oddziałek obserwacyjny. Despotowicz, pod którego rozkazami stoi obecnie 6 do 7.000 powstańców, przeciąga bez przeszkody kraj, obejmując go w imieniu Milana króla Serbji w posiadanie, i ustanawiając wszędzie nowe władze w imie serbskiego rządu. W większych miejscowościach pozostawia drobne oddziałki pod dowództwem oficerów będących niejako komendantami tych etapów.

Oprócz oddziału Despotowicza istnieją jeszcze w Pastierewo i Kozara Planina inne od Despotowicza niezależne oddziały powstańcze, niepokojące ciągle nieliczne tureckie wojska w tej okolicy konsystujące. Dalej istnieje jeszcze oddział Vodi Ostoi Vejnoweca stojący w oszańcowanym obozie pod Berzowaczą koło Dobretina, niedaleko od granicy austrjackiej z którym to oddziałem powstańcy z Pastierewoi Kozary ciągłe zachowują czucie. Naprzeciw obozu powstańców założyli Turcy również obóz oszańcowany, tak blisko, iż zapaśnicy mogliby niemal z sobą rozmawiać. Łatwo ztąd pojąć, że żaden tam dzień nie mija bez drobnych tyraljerskich utarczek w których naprzemian to jedna to druga strona zwycięztwo odnosi, łatwo także zrozumieć że tak powstańcy jak i Turcy nie oddalają się nigdy znacznie od swego obozu. Szóstego tego miesiąca jednak opuścili Turcy w znaczniejszej sile swe szańce, aby przeszkodzić przejścia granicy licznym wychodźcom przemykającym się pod zasłoną powstańczych okopów na terytorjum austrjackie. Powstańcy pod wodzą Ostoi podążyli za Turkami i niebawem rozpoczęła się kilkugodzinna krwawa walka, pod koniec której przybył oddział powstańczy z Pastierewo na plac boju, i energicznym atakiem prawego tureckiego skrzydła rozstrzygnął walkę na korzyść powstańców.

Uwolnieni w ten sposób wychodźcy przekroczyli z taborem swym austrjacką granicę pod zasłoną głównych sił powstańców. Pozostałe resztki powstańczego oddziału nie były dość silnemi by wyzyskać to zwycięztwo i ścigać Turków, którzy się schronili pod zasłonę okopów swego obozu.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2½ popołudniu wybuchł przy ulicy Piekarskiej ogień, który w krótkim czasie przybrał groźne rozmiary. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć na miejsce ratunku, już cały dach piekarni p. Freunda, z której wszczął się pożar, był w płomieniach i równocześnie prawie zajął się po drugiej stronie ulicy parterowy dom Pepłowskich. Zadaniem straży ogniowej było uchronić sąsiednie budynki od zniszczenia, co się jej też w zupełności powiodło. Zerwano tylko dach na stajniach hr. Siemieńskiego, zresztą zdołano ocalić nawet znaczne zapasy mąki p. Freunda, i uprzątnąć meble w domu Pepłowskich. Z powodu upału ratunek był nadzwyczaj utrudniony.

Połączonym siłom straży miejskiej i ochotniczej należy podziękować, że ogień nie przybrał większych rozmiarów, zwłaszcza, że po obu stronach piekarni i w najbliższem sąsiedztwie stoją domki niskie i kryte gontem. Piekarnia umieszczona w parterowym domku także była gontem krytą, jak i inne piekarnie znajdujące się przy ulicy Piekarskiej. Nie pojmujemy, jak urząd budowniczy może zezwalać na to, ażeby piekarnie nie były kryte blachą. Jest

---

cuz znajdował swoje Bordeaux i koniak, Niemiec wino reńskie, Anglik pale-ale i whiskey. Selterska woda, mineralne wody z amerykańskich źródeł Saratogi i wszędzie porozstawiany lód, mogły dogodzić każdemu smakowi; a termometr wskazywał 29 stopni w cieniu. Wiatr wynikający z pędu pociągu i dmuchający w okna, nie tylko nie odświeżał, ale owiewał suchem gorącem, jak z pieca.

Koło godziny pierwszej po południu uproszono wszystkich, by się wynieśli do innych wagonów, ażeby można było nakryć do śniadania. Dzięki zręczności murzyna, który umiał sobie wyrobić fizjonomję maitre-d'hôtel'a, stół został prędko nakryty i podano smaczne śniadanie, przyrządzone w całym pędzie wagonu. Ponieważ pasażerów było około 130, a w wagonie mogła się pomieścić zaledwie trzecia część tego, śniadanie musiano podawać trzy razy. Czerwononosy Niemec z filozoficznem zagłębieniem wpatrujący się w swą szklankę, siedział przez wszystkie trzy zmiany. Dowiedziałem się potem, że jegomość ten wysłany był do Ameryki dla studjowania kwestji robotniczej. Zapewne chciał się pokrzepić przed rozpoczęciem tej trudnej roboty.

Tymczasem pociąg pędził szybko, a w miarę jak podnosiliśmy się nad poziom morza ku górom Allegańskim, gorąco zmniejszało się. Około godziny trzeciej przybywszy do miasta Altorna udaliśmy się na obejrzenie zakładu budowy wagonów, należącego do pensylwańskiej kolei żelaznej. Tu można było widzieć, do jakiego udoskonalenia maszyn doprowadziła w Ameryce drożyzna rąk roboczych. Tu robotnik tylko kieruje maszyną, jak swym niewolnikiem, bez oporu i szybko spełniającym rozkazy pana. Spojrzyjcie tylko na to dłuto, jak ono pracowicie i szybko pracuje nad deską i przesuwając się według woli robotnika, wierci w niej regularne otwory. Dziesięciu najzręczniejszych stolarzów nie sprostałoby temu żelaznemu wykonawcy ludzkiej woli.

W oddziale gdzie się obrabiają koła do wagonów, maszyny odznaczają się ogromną siłą i jakby wskutek przeświadczenia o tej sile wielkim spokojem. Oto tokarnia obrabiająca stalową oś wagonową. Jak łagodnie obraca ona tę oś, jak ostrożnie zdejmuje z niej chropawą powierzchnię! — Na dziedzińcu zakładu przygotowano następującą próbę: Pod kafar żelazny, ważący 1700 funtów podłożono dwa wagonowe koła, tak by spadający kafar spadł na środek stalowej osi, łączącej oba koła. Gdy lokomobil począł podnosić w górę kafar, widzowie mimowolnie w tył się cofnęli, gdy go spuszczono i padł z trzaskiem na oś — nie złamał jej, a tylko zgiął na 9½ cala. Podniesiony znowu i spuszczony na tęż oś z przeciwnej strony, kafar zupełnie ją wyprostował. Potem tenże sam kafar podniesiono na 44 stopy w górę i upadek nawet z takiej wysokości osi nie przełamał.

Pociąg ruszył w kierunku głównego dworca kolejowego w Altornie. Udaliśmy się do hotelu Logon-house, również należącego do towarzystwa kolejowego. Tam naprzód rozdano nam klucze do naszych pokojów, numerami oznaczone. Numera te wypisane były w hotelu na tablicy, wraz z numerem pakunku każdego pasażera, który murzyni znieśli na właściwe miejsca, tak, że podróżny zupełnie nie miał potrzeby zajmować się tem.

Do hotelu należy ogród, w którym rozpierzchli się podróżni którzy już wykąpali się w zimnej wodzie i zmienili ubranie w oczekiwaniu obiadu. Około godziny 7 wieczorem poczęto zajmować miejsca za stołem ustawionym w trzy rzędy, ozdobionym kwiatami i owocami.

Wiadomo że Amerykanie nie piją przy obiedzie nic oprócz wody i że obiad ich trwa najdłużej 15 do 20 minut. W tym jednak razie, zapewnie by dogodzić europejskiemu smakowi, obiad trwał około godziny. Wszelkie możebne wina ukazały się. Zauważyłem że zmieniano talerze, czego nie dostrzegłem w żadnym innym hotelu amerykańskim, gdzie wszystko się jada na jednym i tym samym talerzu.

Na drugi dzień wszyscy których zajmowała budowa lokomotyw, udali się o godz. 8 rano do fabryki, należącej do tegoż towarzystwa pensylwańskiej kolei żelaznej. Tu naprzód oglądaliśmy tz. hydrauliczny akumulator, za pomocą którego lokomotywy obracają się jak cacka. Przy nas lokomotywa była podniesiona do góry i poruszała się wzdłuż i poprzek ogromnego budynku z taką łatwością jak gdyby zaledwie kilka funtów ważyła.

Nie mniej zajmującą jest kuźnia zakładu, gdzie parowe młoty pracują rzędem z ręcznymi, zapewne niezbędnymi dla pomniejszych robót. Aleź jaka to różnica między jednymi i drugimi! Gdy pracuje młot parowy, cały zakład drży pod ciosami olbrzymiej siły i żelazo, jak wosk, przybiera żądane kształty — a tu rzędem stukają ręczne młoty, tworząc wiele hałasu, ale jaki rezultat! Wyobraźcie sobie słabą siłę muskałów pojedyńczego człowieka w porównaniu z tą siłą, która początkowo zrodziła się w mózgu człowieczym i że tak powiemy uosabia potęgę tej zagadkowej plątaniny nerwów!

Obejrzawszy fabrykę, gdzie między innemi nie podobna było nie podziwieć czystości w jakiej Amerykanie utrzymują swe maszyny, które w dodatku nadmjeniamy, pochodzą ze znanej i w Europie fabryki Wiljama Sellers i Sp., — wszyscy udali się na stację koleji żelaznej, ażeby jechać dalej do Pittsburga. Inżynier kolejowy, Mr. Wilson, zacny 65 letni staruszek, którego imię połączone jest z pensylwańską koleją od samego jej założenia, udzielił nam kilku szczegółów o założeniu miasta Altorna. Istnienie swe zawdzięcza ono wyłącznie kolei żelaznej. W r. 1840 towarzystwo pensylwańskie nabyło tu wśród lasów grunta dla urządzenia swych zakładów. W owym czasie znajdowały się tu trzy liche chaty, zamieszkała przez stróżów leśnych. W r. 1850 fabryki poczęły pracować, a w pobliżu ich wzniosło się miasteczko Altorna, liczące obecnie 15.000 mieszkańców, 10 kościołów i tyleż szkół, do których uczęszcza 3.000 dzieci, Istnieją tu trzy banki i wydają się trzy dzienniki; miejska biblioteka zawiera 5.000 tomów, a niedawno wybudowany miejski wodociąg kosztował 300.000 dolarów. I wszystko to powstało w jakich 25 lat!

to ze strony urzędu budowniczego niedbalstwo nie do darowania. Spodziewać się należy, że w interesie bezpieczeństwa publicznego urząd budowniczy zechce pod tym względem przeprowadzić reformę skuteczną. Byłoby także w porządku, aby komisja miejska zbadała stan opalonego budynku, w którym się mieści piekarnia i przekonała się, czy dalsze prowadzenie fabryki nie grozi jakiem niebezpieczeństwem sąsiedztwu.

Zburzenie domu. Dwupiętrowy dom Auerbacha przy placu Gołuchowskich, grożący zawaleniem, został wczoraj wskutek zarządzenia Magistratu zburzony.

„Wiek" donosi, że pani Zimajer utalentowana artystka dramatyczna powraca w tych dniach na scenę lwowską. Nadto p. St. Dobrzański, który był w tych dniach w Warszawie, zaangażował do teatru lwowskiego panią Wierzbicką, młodą i zdolną śpiewaczkę z teatrzyku Alkazarowego.

W Olesku spłonął d. 21. t. m. dom, w którym umieszczony był sąd powiatowy. Znaczna część aktów została zniszczoną.

Walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa oświaty ludowej, imienia Kaczkowskiego odbyło się wczoraj w Stryju przy nader licznym udziale członków. Zgromadzenie to miało o tyle cechę polityczną, że poufnie przyszło do wymiany zdań w kwestji wyborów do sejmu.

Dyrekcja wyższej szkoły żeńskiej Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie ogłasza niniejszem, że zapisy uczennic na rok szkolny 1877 rozpoczynają się z dniem 28. sierpnia b. r.

Rodzice lub opiekunowie raczą się zgłaszać do kancelarji zakładu w domu p. Święcickiego (obok kościoła farnego) na I piętrze, od dnia powyższej, codziennie między godziną 11 a 1 w południe i między 3. a 4. popołudniu.

Szkoła będzie miała w tym roku szkolnym 4 klasy. Uczennice wstępujące do klasy I., poddadzą się egzaminowi wstępnemu, przy którym mają wykazać, iż posiadają stopień rozwoju umysłowego i zasób wiedzy, odpowiadający ukończonej szkole ludowej pospolitej.

Na mocy uchwały zarządu oddziałowego wynosi opłata szkolna w roku szkolnym 1877.

w klasie I po 2 złr. miesięcznie,
w klasie II po 3 złr. miesięcznie,
w klasie III i IV po 4 złr. miesięcznie.

Przy zapisie przedłoży każda uczennica, która do publicznych szkół uczęszczała, swe świadectwo szkolne z poprzedzającego półrocza i złoży opłatę za miesiąc wrzesień, tudzież 1 złr. jako taksę, przeznaczoną na środki naukowe.

W Stanisławowie dnia 18. sierpnia 1876.

Bolesław Baranowski.
pełniący obowiązki dyrektora.

Nowy Sącz dnia 19. sierpnia 1876 r. (Kor. „Kr. Codz."). Z naszego górskiego zakątka, gdzie „Kronika Codzienna" mile jest witaną, chcielibyśmy do was się odezwać, aby dać znak życia i choć jaki taki naszkicować obraz naszych czynności. Owoż tedy, jeżeli dozwolicie nam swojej gościnności, to rozpocznę rzecz o wyborach do rady miejskiego naszego miasta. Gdzieindziej znajdą się ludzie i inicjatorzy, którzy zwołują wyborców, tworzą komitet i układają program, lecz u nas takie propozycje spotykały się zawsze z apatją objawiającą ruszaniem ramionami. Aż wreszcie żydzi nas wyprzedzili, zawiązując komitet osobny. Widząc, burmistrz co się święci, i bojąc by mu inicjatywy z rąk niewywinięto, a potem narzekano, że założył ręce, rad nie rad zwołał wyborców, i zawiązał komitet, ale nasi sławetni zamiast się połączyć jęli podejrzywać burmistrza „pro domo sua". Tu wypadało złączyć się, rozszerzyć komitet i wprowadzić żywioły jakie tam zamyślano. Tymczasem zawiązali komitet z 13 i zwołano wyborców na 15. do czytelni, bez wybitnego programu. Tak więc podzielono się na 3 obozy, żydowski, burmistrzowski i czytelniany, co nie prowadzi do celu i wystawią tylko jednych na wyeksploatowanie drugich. Do liczby w burmistrzowskiej liście dostało się 6 żydów, gdy tymczasem czytelniani ową lukę zastąpili mieszczanami. Burmistrz więc chcąc uniknąć zarzutu „pro domo" stanął z swoimi na uboczu dozwolił żydom działać. Wnet żydkowie porozpisywali kartki i powpychali komu mogli, a przeciwny obóz na te nalepiał swoje i tak oddawano do komisji wyborczej III kółka, która się u nas odbyła dnia 17. b. m. Skrutinium okazało, że ci co wyszli z dwóch obozów mieli nad 400 głosów, ci co jednomyślnie ze wszystkich trzech obozów po 465 głosów, gdy czytelniani ledwo po 70 liczyli, a więc upadli. A zatem wyszli z urny wyborczej na III koło: Mendel Ehrlich, Aron Nebenzahl, L. Berzohn, H. Körbel, J. Johanides, F. Stengel, F. Dzikiewicz, J. Sądecki, J. Pluhocki, A. Gutowski; na zastępców: Berl Vogel, Izrael Kornfeld, J. Sekulowicz, J. Klimek, J. Gliński. III koło liczyło 682 wyborców z tych głosowało 465, zaś 227 nie przyszło do głosowania. Apatja nieusprawiedliwiona! Przy całych tych wyborach uderzały nas trzy główne wady, (które wszakże legalności wyborów wcale nie znoszą), pierwsza: że żydzi będąc ledwo w trzeciej części ludności przez nasz nie rozum już kierują wyborami. Drugie, żydzi mają w III 6ciu a gdy tyle w II i I przeprowadzą to będzie 18tu na 30, czy nie zaprowadzą język niemiecki jak to uczynili tam, gdzie się ujrzeli w większości. Trzecie, żydzi stali zbitą falangą od rana, i niezmusiła ich pora objadowa. Nam zaś obojętność dla spraw publicznych i ta wygodna parada „niech tam inni za nas robią" kazała się nam rozłazić ze sali, tak, że gdy komisja wyrzekła, iż czeka jeszcze tylko do 3 godziny i już zamknęła posiedzenie, dopiero zaczęli się złazić na to tylko by usłyszeć słowo „już za późno!" Tym więc sposobem nie głosowało 227 wyborców. O kiedyż się nauczymy i co nas wreszcie zmusi pamiętać o sobie?!

Wybór z II koła nastąpi 22. b. m. O rezultacie wyborów II i I koła wreszcie Zwierzchności napiszemy wam swego czasu.

Przypadek czy samobójstwo. Pociąg pospieszny, idący z Podwołoczysk do Lwowa, przejechał tej nocy, minąwszy stację na Podzamczu, naprzeciw starej tandety żydowskiego kelnera. Zwłoki nieszczęśliwego spostrzeżono dopiero dzisiaj z rana.

Pomnik Tychona Brahe, sławnego astronoma, odsłonięty został uroczyście dnia 8. b. m. w Kopenhadze, w obecności całego miejscowego świata dystyngowanego, wielu uczonych, ministrów, oraz następcy tronu duńskiego i jego małżonki Pomnik odlany z bronzu, jest dłuta zmarłego rzeźbiarza Biszena i zdobi plac przed kopenhagskiem obserwatorjum astronomicznem.

Na zjazd archeologów w Peszcie odbyć się mający w przyszłym miesiącu, udać się mają z Warszawy zaproszeni panowie: Jan Zawisza, Karol Bayer, Aleksander Lesser, znany malarz, profesorowie: Pawiński i Mierzyński, a profesor Bolesław Podczaszyński, wysyła wiele zabytków ze swego bogatego zbioru starożytności.

Nakładem S. Czarnowskiego i Spółki w Warszawie wyszedł w tych dniach dramat w trzech aktach pod tytułem „Tommaso Valle" oryginalnie napisany przez Daniela Zglińskiego.

O stanie zdrowia meksykańskiej cesarzowej donosi pismo lekarskie „Lancet": „Cesarzowa zapadła w głębokie obłąkanie a lekarze stracili wszelką nadzieję wyleczenia. Powtarzają się u nieszczęśliwej skłonności lat dziecinnych, mianowicie namiętne zamiłowanie do kwiatów, to też wraca do nich jak Ofelja i te kwiaty są głównem pożywieniem jej niegdyś żywej a dziś schorzałej wyobraźni. Okazało się to niedawno w sposób rozrzewniający. Kiedy bowiem uciekła była ze zamku, niepodobna było jej namówić do powrotu, i dopiero, kiedy jeden z lekarzy przypomniał sobie jej szczególne zamiłowanie do kwiatów, posypano takowe przed nią i sprowadzono do zamku.

W Heidelbergu umarł dnia 10. b. m. w 82. roku życia Józef Chelius, sławny profesor chirurgji.

Straszne nieszczęście wydarzyło się przedwczoraj tuż przed wjazdem pociągu osobowego na stacji Liebenau. Dwoch robotników spostrzegło, jak pewien porządnie ubrany mężczyzna położył się w zamiarze samobójczym na szyny. Pospieszyli więc z pomocą, lokomotywa jednak w tej chwili puszczona schwyciła ich i wszystkich trzech zabiła.

Wspaniałomyślność niemiecka. Podczas gdy Paryż dla dotkniętych powodzią Alzatczyków zebrał 100.000 fr., zdobył się Berlin dla swej „niemieckiej braci" tylko na 3167 fr.

Trzęsienie ziemi. Donoszą z Aten, że w Patras kilka domów zawaliło się wskutek trzęsienia ziemi.

Wyrok sądowy. Sędzia Dabrey w Burksville w Ameryce musi być wielkim miłośnikiem prawdy i otwartości. Pewną rozprawę cywilną zakończył ten mąż następującym epilogiem: „Panowie przysięgli! W sprawie tej są adwokaci po obu stronach bezczelni i niezrozumiali; obustronni świadkowie są nieprzyzwoici i niewiarogodni, oskarzyciel i oskarzony znani są powszechnie jako łotry, tak, że mi jest zupełnie obojętną rzeczą, jaki wyrok wydacie".

Smutny wypadek zdarzył się w Moskwie w dniu 13. sierpnia. Dnia tego około godziny 7. wieczorem na czółnie przeprawiało się przez rzekę 17 osób. Kiedy łódź przepływała obok mostu, jakiś na wpół pijany żołnierz rzucił się do wody i padł na brzeg łodzi. Skutkiem silnego uderzenia łódź się przewróciła i wszyscy pasażerowie wpadli w wodę w tem miejscu bardzo głęboką. Na domiar nieszczęścia w tejże samej chwili z przeciwnej strony mostu nadpłynęło czółno mniejszych nieco rozmiarów na którem było 8 osób. Tonący zaczęli czepiać się czółna, które szarpane na wszystkie strony niebawem także straciło równowagę i przewróciło się. Na miejsce wypadku ze wszech stron spieszyli ludzie z pomocą, lecz jak powiada wspomniona gazeta zdołano uratować tylko 13 osób, reszta zaś t. j. 12 osób utonęło. Pierwszy powód całego wypadku, żołnierz, utonął wraz z innemi.

Sprostowanie. W spisie rozpraw podanym dnia wczorajszego, zaszła o tyle mylka, że przy wymienionej tam że rozprawie apelacyjnej dr. F. Jackowskiego, należy rozumieć tegoż jako skarzącego, oskarzonym zaś o obrazę honoru jest dr. Roiński. Rozprawa ta nie przyszła jednak wczoraj ze względów formalnych do skutku.

Z Izby sądowej.

Ksiądz Szumyło. (Rozprawa apelacyjna.) Ksiądz Tomasz Szumyło, wikarjusz obrz. gr. kat. w Sokalu zdobył już sobie na polu reform liturgicznych w duchu moskiewskim, dosyć „szumną" sławę. Jednakże zapał jego w tym kierunku nie znajdował w Sokalu chętnego przyjęcia, a dnia 25. kwietnia b. r. wzbronił mu tamtejszy nauczyciel ludowy pan Bandurski wstępu do szkoły na naukę religji. Ks. Szumyło uderzył z tego powodu na alarm, zwołał ludzi i chciał przemocą utorować drogę swej szyzmatyckiej nauce. Widząc to żona Bandurskiego, pospieszyła do Starostwa z prośbą o interwencję. Po drodze wyleciało jej z ust luźne słowo: „złodziej", które pan Szumyło z całą usilnością wził do siebie i zaskarzył p. Amalję Bandurską do tamtejszego sądu o obrazę honoru. Z powodu uciążliwego dla p. Bandurskiej wyroku odbyła się wczoraj w lwowskim sądzie krajowym rozprawa apelacyjna, przy której okazało się, że ks. Szumyło cieszy się nadzwyczajną opieką sokalskiego sądu. Jakkolwiek żaden z świadków nie mógł zeznać stanowczo, że wyrzucone z ust słowo „złodziej" odnosiło się do ks. Szumyły, mimo to z gorliwością godną lepszej sprawy maltretowano ich bez miłosierdzia, przesłuchiwano po dwa razy, konfrontowano, słowem poruszono wszystkie sprężyny, jakich tylko zwyczajowa i pisana procedura dopuszcza. W końcu ogłosił naczelnik sądu p. Rożankowski, chociaż rozprawą nie kierował i nie był obecny, wyrok, skazujący p. Bandurskę na 8 dni aresztu lub 40 złr. grzywny. Sąd krajowy jako Trybunał apelacyjny, nie podzielał motywów tego wyroku i przychylając się do wywodu odwołania p. Bandurskiej, skazał ją tylko na 2 złr. kary za nieprzyzwoite wywoływanie w miejscu publicznem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. „Gaz. Lwów"). Na dzisiejszy targ bydła przypędzono razem 4047 wołów t. j. 1752 galicyjskich, 2071 węgierskich i 224 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1488 a dla prowincji 2166 sztuk. Niesprzedano 393 sztuk. Chociaż przypędzono o 390 sztuk więcej, niż w poprzednim tygodniu mimo to z powodu małych zapasów popyt był bardzo ożywiony szczególnie na towar w przednim gatunku, z czego wynikł wzrost cen o $1^1/_2$ zł. na 1000 kilogramów. Towar w pośledním gatunku utrzymał się w zeszłotygodniowej cenie. Płacono od 100 kilogr. za woły galicyjskie 56 $^1/_2$ — 60 złr., za węgierskie 54—$61^1/_2$ złr. a za niemieckie 55—60 złr.

Targ zbożowy w Krakowie, dnia 21go i 22go sierpnia.

Lubo po większej części dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był z posiadłości włościańskich, przecież takowy wynosił do 1000 korcy po większej części pszenicy, żyta i owsa, jęczmienia bardzo mało dowieziono.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od $33^1/_3$ złp. do 41 złp.; żyta za 527 funt. pols. od 30 złp. do 34 złp.; jęczmień za 2 2 funt. polsk. od 18 złp. do 21 złp.; owies za 138 funj. polsk. od 13 złp. do 15 złp.

Obrót i ruch na dzisiejszym targu kleparskim były dosyć dobre, szczególnie z rozpoczęciem targu. Do Prus i Szląska robiono dosyć znaczne zakupna, w których brały także udział i pobliskie młyny parowe.

Ceny pszenicy podniosły się cokolwiek, żyto, jęczmie, i owies płacono po cenie przyszło targowej, a mianowicie:

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·75 złr., czerwoną od 9·75 do 11·—, białą od 9·75 do $11·12^1/_2$; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·40 do 9·80; podolskie od 8·— do 9·50; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7.— do 7·38; na paszę od 6·75 do 7·—; owies za 100 kilogr. od 7·— do 7·70; groch od 11·— do 13·—; fasolę od 10·— do 12·—; jagły od 12.— do 13·75; rzepak od 16·— do 16·60. („Czas".)

Ostatnie wiadomości.

We Włoszech chodzą pogłoski, że parlament wkrótce zostanie rozwiązany. Myśl ta miała być podniesiona przez skrajną lewicę, liczącą na to, że pozyska więcej krzeseł przy nowych wyborach. Ministerstwo również nie jest temu niechętne, spodziewając się znaleźć w nowej izbie silniejsze stronnictwo.

Wydział serbskiej skupczyny zajmował się między innemi także kwestją wsparcia bośniackiego powstania. Dotąd wydano z kas serbskich 200,000 dukatów. Obecnie postanowiono wsparcie to wstrzymać.

Berlińska półurzędowa „Post" donosząc o odkrytym w Konstantynopolu spisku, pisze, że nie byłoby bardzo dziwnem, gdyby płatni podpalacze w tych stronach zamierzyli stolicę Turcji podpalić i zrabować. Dodaje przytem: „wprawdzie jednocześnie wpłynęłaby w Dardanele flota angielska, ale też i wojska innych państw wyruszyłyby w drogę". Trudno domyśleć co pod tem „Post" rozumie. Zresztą jestto dziennik, który jak na pół urzedowy zanadto lubi puszczać w świat sensacyjne koncepta.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 22 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·45	Londyn	121·65
„ „ „ w srebr.	70·—	Srebro	102 75
Losy pożycz z 1860	111·75	20-frankówka	9·68
Akcje banku narod.	863 —	Dukat ces. men.	5 81
„ „ kredyt.	144 10	100 mark niem.	59·50

Wiedeń, 22 sierpnia, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe	143 30	Akcje kolei K.-L.	201 25
„ Anglo-A.B.	72·50	„ „ Połud.	75 —
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: dosyć stałe.

Wiedeń, dn. 22 sierpnia, 2 godz. 18 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn	31·50
„ węgier. kredyt.	124·50	Galic. Indemniz.	85·75
„ anglo-austr. B.	73·60	1864 Losy	133.25
„ Unionbank	58·—	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	202.—	Verkehr bank	83·—
„ „ północnej	181.50	Tureckie losy	15·75
„ „ południowej	75 75	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	104 25	Staatsbahn	285·—
„ „ Elżbiety	159·—	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	120·50	Wiener Bauverein	—.—
„ „ węg. półn.	101·50	Węgierskie losy	70·—
„ „ Rudolfa	109 —	Marki niem.	59 55
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: stałe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·—	Staatsbahn	474 50
Akcje kredytowe	240 50	Kolej rumuńska	15 90
Lombardy	126 50	Austr. banknoty	168 15
Galicyjskie	84·50	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 71·07; Lombardy 160·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 22 sierpnia. Okowita 27 50—·—. Buda-Peszt. Pszenica 9 85—10·05. Pszenica na jesień 10·05—·—. — Berlin Pszenica wrzesień-paźdz. 187·—, żyto loco 146, żyto na wrzes.-paźdz. 146·50, okowita loco 50·60. — Szczecin. Pszenica na jesień 193·— — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 310·— mark.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 22 sierpnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	200 25	202 25
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	120 —	122 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 85	86 40
„ „ „ 4% „	78 75	79 75
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	87 75	88 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 80	86 70
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	16 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
„ cesarski	5 73	5 85
20-frankówka	9 64	9 76
Półimperyał rosyjski	9 76	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 71
„ „ papierowy	1 59	1 61
100 marek niemieckich	59 25	60 25
Srebro	102 —	104 —
Wiedeń, 12 sierpnia.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 45	66 55
„ „ „ „ srebr.	70 20	70 35
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
„ węg. poł. kol. (200 fr.) 120 zł.	98 50	98 25

	dają	żądają
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 —
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	251 —	253
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 50	112 —
5% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	70	70 25
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	160	160 50
„ żeglugi par. na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31 —	31 50
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St.-Genois	31 —	32
„ miasta Budy	27 50	28 50
„ księcia Windischgrätz	24 —	24 50
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400 franków	15 75	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	863 —	865 —
Zakładu kredytowego	143 30	43 50
Żeglugi parowej na Dunaju	373 —	375
Kolei północnej Ferdynanda	1813	1817
„ rządowej fr. a	284 25	284 75
„ zachodniej c. Elżbiety	159 50	160
„ południowej	75 25	75 50
„ galicyjskiej	202	202 50
„ czerniowieckiej	120 50	121 50
„ Albrechta	42	42 25
„ węg.-półn.-wschodniej	101 52	101 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	109 25	109 75
„ alföldzko-fiumańskiej	103 50	104 50
„ koszycko-bogumiń.	94 25	94 75
„ siedmiogrodzkiej	—	
„ cisańskiej	184 50	185 50
„ wschodnio węgierskiej	31 25	31 75

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 50	132 —
„ Franciszka Józefa	132 75	133 25
Banku anglo-austryackiego	72 60	72 80
Zakładu kredytowego węgier.	124 —	124 25
Banku franko-austryackiego	—	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	67 50	68 50
„ państwowej St. 500 fr	155 50	156 50
Emisja z roku 1867	144 —	145 —
„ południowej St. 500 fr.	113 50	114 —
Bony 1875 1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	97 25	97 75
„ Emisja II.	91 50	92 50
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 50	77 —
Emisja z roku 1867	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 25	61 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 85	5 87
„ „ obrączkowy	—	— —
20-frankówka	9 72	9 73
Suwereny angielskie	12 24	12 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 10	103 25
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

PARASOLE

jedwabne, wełniane i alpakowe

poleca po cenach najniższych skład towarów drobiazgowych

JÓZEFA BALLABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3., obok magazynu pp. Schayerów we Lwowie.

65 (8—?)

KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie



jako główna Ajencja przyjmuje przedpłatę na:

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET

wydawane w Warszawie, objętości 2 do 3 arkuszy tygodniowo. Zawiera oprócz treści literackiej najnowsze wzory mody paryskiej, kroju sukien, bielizny, haftu i t. p. 10 (9—?)

Prenumerata kwartalna we Lwowie . . . . złr. 3 ct. —

„ „ na prowincji z przesyłką pocztową . „ 3 „ 80

Prenumeratorowie „Bluszczu" mają prawo pobierać w tańszej cenie

DZIEŁA J. I. KRASZEWSKIEGO i ENCYKLOPEDJĘ POWSZECHNĄ ORGELBRANDA.

Ogłoszenie!

Z rokiem szkolnym 1876-7 otwartą będzie w szkole żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. łac. klasa siódma. Wpis uczennic odbędzie się w dniach 29. 30. i 31. sierpnia.

Od Dyrekcji szkły żeńskiej u PP. Benedyktynek obrz. łac.

Lwów 22. sierpnia 1876. 75 (1—3)

100

wesołych powieści włoskich

Jana Boccaccio 74 (1—?)

które dotąd wyszły w 800 edycjach w najrozmaitszych językach p. t. „Dekameron" pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie Wł. Ordona, i są do nabycia wszystkie za 5 zł.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzalszego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Profesor

szkół średnich,

rozporządzający obszernem mieszkaniem, położonem naprost nowowzniesionych gmachów szkolnych (polskiego gimnazjum i szkoły realnej)

przyjmuje uczniów

uczęszczających do szkół publicznych.

Na żądanie konwersacja li tylko w języku niemieckim i francuskim.

Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Karola Wilda we Lwowie, ulica Halicka l. 21. 69 (5—?)

Do sprzedania

realność składająca się z **dwu domów** mieszkalnych i ogrodu, z studnią na podwórzu, stosowna do urządzenia wyszynku lub warsztatu stolarskiego przy ulicy Łyczakowskiej.

Bliższa wiadomość w „Biurze Drukarni Związkowej" w hotelu Żorża. 55 (9—?)

Tylko czystym pszczelnym woskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy uabyć można w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby parafiny, tak zwane „Cerasyna", wosk ziemny, ozokorit, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60 (7—?)

W żeńskim instytucie wyższym ośmioklasowym Walentyny z Trojanowskich HOROSZKIEWICZOWEJ **kurs nauki** otwiera się 1go września. Zapisy i egzamin wstępny uczennic rozpoczynają się od 24go sierpnia w godzinach od 10tej z rana do 3iej popołudniu i od 5tej do 7mej wieczorem, przy ulicy Sykstuskiej liczba 8. I. piętro.

72 (3—?)

„KOSMOS"

organ polskiego towarzystwa imienia **„KOPERNIKA,"**

wychodzi co miesiąc we Lwowie od stycznia r. b.

Prenumerata półroczna na *„Kosmos"* wynosi w miejscu **2** złr. **50** ct., z przesyłką pocztową **3** złr.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. 14 (18—?)

Skład główny w księgarni

Wł. Belzy

we Lwowie w hotelu Żorża.

Przy Zakładzie Wychowawczym Froeblowskim B. z STRAŻNICKICH ŁUKASZEWICZOWEJ ulica Kopernika l. 10 we Lwowie, został utworzony **PENSJONAT DLA DZIECI OD LAT TRZECH.** Najmłodsi z pensjonarjuszy korzystać mogą z metody Froebla i rozwijać się w ogródku dziecięcym do lat 6 z dziećmi przychodzącemi z miasta pod kierunkiem właścicielki przy nauczycielkach najdzdolniejszych patentowanych froeblowskich. Metoda Froebla jak wiadomo nawet dla **dzieci umysłowo słabo rozwiniętych** jest jedynym środkiem do **pobudzenia rozwoju.** Dalej przy pensjonacie jest także szkoła normalna 4-klasowa prowadzona według przepisów i planów dla szkół rządowych; tak że pensjonarjusze po ukończeniu tejże mogą **przejść do szkół gimnazjalnych lub realnych.** Dalej będą pensjonarjusze pod ciągłym **nadzorem guwernera-pedagoga,** który tak nauce ich, jako też zabawom i przechadzkom zawsze będzie obecny; słowem urządzenie pensjonatu odpowie wszelkim wymaganiom sumiennego, rozumnego i pod każdym względem wzorowego wychowania. Nakoniec dodaje się, że dzieci mogą korzystać z nauki języków i muzyki, oraz gimnastyki, której udziela podczas przechadzki w ogrodzie hr. Potockich przy ulicy Kopernika, znany lekarz pan Madejski. 52 (15—?)

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLINSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l. 13,

ma obecnie kilka świeżo zgłoszonych

majątków na sprzedaż i folwarków do wydzierżawienia, kamienic i dworków do sprzedania.

Również polecić może pod zaręczeniem osobistem ludzi zupełnie ukwalifikowanych na najrozmaitsze posady przy gospodarstwie i do czynności kancelaryjnych.

BIURO przyjmuje zgłoszenia i umieszcza **studentów** na stancję.

Wielki wybór sług wszelkiego rodzaju.

57 (9—?)

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

ulica Halicka l. 21

poleca swoją

CZYTELNIĘ

polską, francuską, niemiecką i angielską, obejmującą przeszło 20.000 dzieł, a zaopatrywaną ciągle w najnowsze dzieła belletrystycznej treści;

również

Wypożyczalnię nut,

zawierającą około 30.000 utworów na fortepjan, skrzypce i inne instrumenty;

Na premia:

wielki zapas książeczek, stosownie oprawnych, z napisem „Nagroda pilności".

Spis tych książek wysyła księgarnia na żądanie gratis, franco.

Wszystkie książki szkolne

atlasy, mapy, globusy, słowniki, komentarze, podręczniki i t. p.

zawsze na składzie.

11 (8—?)